

Rasizm wymierzony w czarnoskórych – źródła i współczesne przejawy

Rokhaya Diallo

11.06.2020

Spis treści

Niewolnictwo u korzeni	3
Przeformułowanie dyskursu rasistowskiego	4
Trwałość dyskursu rasistowskiego w sferze publicznej	5

Często zakłada się, że rasizm stanowi nieodłączną część natury ludzkiej: strach i ignorancja popychają nas do odrzucania Innego, czyli każdego, kogo nie znamy lub nie znamy dobrze. Zwłaszcza w pracach Claude'a Levi-Straussa etnocentryzm jawi się jako uniwersalny. Jednak nie należy mylić etnocentryzmu ze współczesnym rasizmem: ten ostatni funkcjonuje na podstawie innych mechanizmów, według których Inni nie podlegają zupełnemu zakazowi wstępu do grupy. Rasistowską teorię napędza ideologia, która oddziela od siebie precyzyjnie zdefiniowane, odrębne światy o ściśle zamkniętych granicach.

Rasizm jako wytwór procesów historycznych stanowi nieodłączną część nowoczesnego życia. Wedle schematu, na który składają się wielkie odkrycia geograficzne, kolonizacja oraz globalizacja gospodarcza, stosunki międzynarodowe zostały ukształtowane poprzez rozpowszechnianie, a potem wpajanie rasizmu w celu uzasadnienia wyzysku niektórych grup ludzi przez inne. Ten proces doprowadził także do narzucenia na owe grupy niezmiennej struktury w postaci kategorii „rasy”.

Niewolnictwo u korzeni

W starożytności istniała względna obojętność na kolor skóry. Ani Grecy, ani Rzymianie nie postrzegali koloru skóry negatywnie, a małżeństwa pomiędzy ludźmi białymi i czarnymi nie spotykały się z żadnym potępieniem. Czarni byli po prostu jednymi spośród wielu barbarzyńców (słowo używane w starożytnej Grecji na określenie każdego, kto nie był Grekiem). Chociaż w starożytnej Grecji praktykowano niewolnictwo, nie było ono związane z przynależnością rasową, a co ważniejsze, nie był to w żadnym razie status niezmienny: istniała możliwość wyzwolenia. Co więcej, w tamtym czasie negatywnego faktu bycia niewolnikiem nie postrzegano jako cechy trwałej i nie naznaczało to byłych niewolników ani ich potomków.

To praktyka wiary chrześcijańskiej i specyficzna interpretacja Biblii uzasadniły wprowadzenie uprzedzeń rasowych. Te z kolei pozwoliły na przedstawianie niewolnictwa jako „naturalnej” konsekwencji biblijnego przekleństwa, sugerując, że los czarnych Afrykanów jest rezultatem woli bożej. Koncepcja globalnego porządku społecznego opartego na kategoriach rasowych jest nierozdzielnie związana ze zniewoleniem czarnych Afrykanów przez europejskich handlarzy. Doprowadziło to do oficjalnego podziału na niższych rasowo „Murzynów” oraz wyższej kategorii „białych”.

Trójkrotny handel niewolnikami siał spustoszenie w relacjach między Europejczykami a Afrykanami i wywarł wpływ na kształt historii w kolejnych stuleciach. Jedenaście milionów mieszkańców Afryki zostało wywiezionych, a ich potomkowie stworzyli czarne społeczności na kontynencie amerykańskim. Również w przypadku Francji, szczególnie jeśli chodzi o jej terytoria zamorskie, wiele osób jest potomkami dawnych niewolników. Ideologia europejskiej supremacji rozwijała się wraz z kolonizacją. Połączenie teologii i prawa, które zaowocowało rodzajem tak zwanej dobroczynności, kontynuowało podsycanie rasistowskiej ideologii.

W dziewiętnastym wieku miejsce religii zajęła „nauka”, wyznaczając punkt zwrotny w rozwoju teorii rasistowskiej. Od tamtej pory „naukowo” skonstruowane rasy zyskały status pozornie stałych i ostatecznych kategorii. To właśnie z tego nurtu czerpała ideologia nazistowska, której tragiczne konsekwencje są nam dobrze znane. Po tym traumatycznym okresie nastąpiło powszechne potępienie rasizmu i koncepcji „ras”, jednakże segregacja rasowa nadal była praktykowana w Stanach Zjednoczonych i Republice Południowej Afryki, a europejskie mocarstwa z niechęcią rezygnowały ze swoich kolonii rządzonych dzięki rasistowskim systemom prawnym.

Przeformułowanie dyskursu rasistowskiego

Współcześnie w demokracjach europejskich wszystkim obywatelom, niezależnie od tego, czy są czarni czy biali, przysługują te same prawa. Jednak dyskryminacja na tle rasowym nadal występuje, przejawiając się zarówno w mowie, jak i w nierównym traktowaniu. Paradoksalnie, w krajach takich jak Francja grup doświadczających nierównego traktowania na tle rasistowskim nie uznaje się za grupy etniczno-rasowe, ponieważ Francja nie uznaje mniejszości. Niemniej jednak wiara w istnienie różnic rasowych nadal funkcjonuje, choć w bardziej zawoalowanej formie, przejawiając się w wypowiedziach, które nie spotykają się ze społeczną dezaprobatą.

W latach osiemdziesiątych nastąpiła zmiana w dyskursie rasistowskim, który porzucił biologiczne i genetyczne odniesienia na rzecz kryteriów kulturowych i społecznych. „Kultura” jest od teraz przedstawiana jako stały zbiór cech, od których ci, którzy są dyskryminowani, nie są w stanie uciec. Co wydaje się jeszcze bardziej absurdałne, „pochodzenie” – uważane za kategorię niezmienną – traktuje się czasem jako klucz do rozszyfrowania zachowań ludzi pochodzących z tego samego kraju. Dziś rasizm nie opiera się bezpośrednio na nierówności rasowej, ale raczej na przeświadczeniu, że konkretne praktyki kulturowe nie przystają do kultury większości. „Ci ludzie wyszli prosto ze swoich afrykańskich wiosek” – zadeklarowała Hélène Carrère d’Encausse z Académie française (Akademia Francuska) zapytana o zamieszki na francuskich przedmieściach w 2005 roku¹, sugerując nie tylko, że protestujący byli czarni, ale też że nie potrafili się przystosować do życia we Francji.

Pojęcie asymilacji – ciekawa metafora dla procesów trawiennych – istotnie skrywa przeświadczenie, że istnieje jakiś rodzaj nieuchwytnego, lecz ostatecznego francuskiego fundamentu etniczno-kulturowego, do którego „przybysze” powinni zostać włączeni bez możliwości wpływania na niego. Tak bardzo rozpowszechniona idea integracji wskazuje na narzucanie czegoś mniejszości przez większość populacji. Poprzez sugerowanie ludziom uznanym za Innych (choć często wcale oni tacy nie są), że powinni dołączyć do reszty grupy bez zbędnego hałasu, integracja jest bardzo bliska pojęciu asymilacji.

¹ Wywiad dla rosyjskiej stacji NTV (stwierdzenia przytoczone w „Libération”, listopad 2005).

Trwałość dyskursu rasistowskiego w sferze publicznej

15 października 2010 roku w wywiadzie telewizyjnym prowadzonym przez dziennikarkę Elise Lucet, znany producent perfum Jean-Paul Guerlain opowiadając o tym, jak stworzył markę perfum, dzięki której zyskał sławę, pozwolił sobie na następującą uwagę: „Pracowałem wtedy jak czarnuch, nie wiem nawet, czy czarnuchy rzeczywiście tak ciężko pracowały, ale mniejsza o to..”..

Za te słowa żadnych istotnych konsekwencji nie ponieśli ani ich autor, ani stacja telewizyjna (pomimo faktu, że jest ona finansowana z pieniędzy podatników, również czarnoskórych). To dowodzi, że przejawy rasizmu są stałym elementem dyskursu w mediach francuskich. Jean-Paul Guerlain, którego nazwisko jest uosobieniem francuskiego luksusu, wyrażając bez zahamowań swe rasistowskie przekonania, wywołał równie francuską odpowiedź: poczucie nieśmiałości wobec owego przejawu rasizmu, a nawet brak zdecydowanej reakcji na tego typu wypowiedzi, jakkolwiek niedopuszczalne by one nie były.

Po debatach, jakie wywołał ten incydent, obserwatorzy stwierdzili, że współlistnieją obok siebie dwie Francje. Z jednej strony jest Francja, która została znieważona i stanowczo wyraziła swoje oburzenie tym wylewem prymitywnego rasizmu. Z drugiej natomiast strony stoi reprezentowana przez większość Francja, która w najlepszym razie nie pokusiła się o najdrobniejszy komentarz w sprawie tej kontrowersji, a w najgorszym kategorycznie odmówiła zrozumienia powodów irytacji tych, którzy wyrazili swój sprzeciw. Zaprzeczano jakoby rasistowskie słowa miały wpływ na ludzi, w których były one wymierzone oraz negowano obraźliwą naturę tych słów. Zarysowuje się wyraźna tendencja do lekceważenia wagi odpowiedzialności spoczywającej na tych, których słowa docierają do milionów ludzi.

Wiele osób szybko sprzeciwiło się „politycznej poprawności” ruchów antyrasistowskich, które rzekomo zaślepione własnym poczuciem sprawiedliwości, gotowe są zabronić każdemu powiedzenia czegokolwiek! Jednak to właśnie ci, którzy skarżą się na kaganiec „politycznej poprawności”, cieszą się największym zainteresowaniem mediów.

Dziennikarz Eric Zemmour został uznany na winnego usprawiedliwiania sposobu typowania przestępców przez policję na podstawie przynależności rasowej (co samo w sobie jest nielegalne). Stwierdził on: „Większość dilerów narkotyków to czarni i Arabowie”². Jednak ciężące na nim zarzuty nie zagroziły jego stałej obecności we francuskich mediach, a to z kolei budzi pewne wątpliwości (pozostał postacią wszechobecną w głównych mediach). Co więcej, Zemmour mógł liczyć na poparcie paryskiej elity (w tym trzydziestu parlamentarzystów), która świadczyła na jego korzyść, twierdząc, że broni „wolności słowa” zagrożonej przez mniejszości próbujące uciszyć głos, który zaledwie stwierdzał oczywistą prawdę!

Jednak głos narodu wyrażony przez rządzących posunął się ostatnio za daleko. Brice Hortefeux, minister spraw wewnętrznych, został skazany przez sąd za rasistowskie komentarze, kiedy mając na myśli Arabów, powiedział publicznie: „Gdy jest tylko jeden, jest dobrze, problemy zaczynają się, gdy jest ich mnóstwo”. Wkrótce po publicznym ogłoszeniu

² Program *Salut Les Terriens* w Canal+ z 6 marca 2010 roku.

decyzji sądu, premier François Fillon wydał oświadczenie, w którym przypomniał swoją „przyjaźń” oraz „zaufanie”, jakim darzy ministra – rasistę.

To dowodzi, że nie ma absolutnie żadnej podstawy, by żywić przekonanie, iż działacze antyrasistowscy mają jakąkolwiek władzę do uciszania każdego, kto odważy się zakwestionować dogmat „politycznej poprawności”. Codzienna rzeczywistość Francji pokazuje, że ludzie mogą wygłaszać rasistowskie uwagi bez najmniejszego niepokoju o swoją przyszłość w polityce czy mediach.

Pojęcie wolności słowa, hołubione przez ludzi broniących swego prawa do rasistowskich wypowiedzi, zawodzi w kwestii mowy nienawiści wymierzonej przeciw mniejszościom. Taką tolerancją dla werbalnych przejawów rasizmu nie bierze po uwagę odpowiedzialności spoczywającej na każdym, kto korzysta z możliwości publicznej wypowiedzi. Słowa nie pozostają bez wpływu na rzeczywistość. Kiedy ktoś opowiada się za typowaniem „czarnych i Arabów” jako przestępców na podstawie przynależności rasowej, domyślnie uzasadnia pogląd, że czarni i arabscy obywatele są potencjalnie bardziej niebezpieczni niż ich biali współobywatele.

W Europie od kilku lat można zaobserwować niepokojące wyzwolenie rasistowskiego dyskursu. Media opisują rasistowskie komentarze głoszone przez nasze elity jako „przejęzyczenia”, jakby były to odosobnione lub nieumyślne przypadki, podczas gdy wpisują się one w spójną logikę, która uznaje mniejszości, w szczególności Arabów i czarnych, za wiecznych wichrzycieli, dla których nie powinno być we Francji miejsca. Niezależnie od tego, czy rasizm jest wyrażany jawnie, czy nie, wśród elit zawsze znajdują się osoby, które go uzasadniają, wyjaśniają i usprawiedliwiają. Wolność słowa jest święta, jednak ma sens wyłącznie w społeczeństwie, które jest czujne i gotowe do nałożenia sankcji, aby zdyskredytować wygłaszających rasistowskie poglądy. Niedopuszczalnym jest dziś wyrażanie antysemitów uprzedzeń w miejscu publicznym, ponieważ system czujności działa na tyle efektywnie, że ludzie zastanowią się dobrze, zanim coś takiego powiedzą, i unikają narażenia się na wstyd i hańbę, jakie przynoszą wypowiedzi antysemitów. Następne wyzwanie to zapewnienie, aby ludzie wypowiadający komentarze islamofobiczne lub rasistowskie byli dyskredytowani w podobny sposób.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Rokhaya Diallo
Rasizm wymierzony w czarnoskórych – źródła i współczesne przejawy
11.06.2020

<http://recyklingidei.pl/>

diallo-rasizm-wymierzony-w-czarnoskorych-zrodla-wspolczesne-przejawy
Rokhaya Diallo – reżyserka filmowa i założycielka organizacji Les Indivisibles, która prowadzi akcje wykorzystujące satyrę przeciwko codziennym przejawom rasizmu. Każdego roku organizacja przyznaje nagrody Y'A Bon Awards za „najlepsze” rasistowskie uwagi poczynione przez osoby publiczne. Diallo jest również dziennikarką stacji telewizyjnych Canal+ oraz i-télé, a także rozgłośni radiowej RTL. W marcu 2011 roku wydała książkę *Racisme: mode d'emploi* (Rasizm: instrukcja obsługi).

Przełożyła Marianna Szczygielska

Tekst pochodzi z: „ENARgy”, 2011, June, internetowego czasopisma wydawanego przez European Network Against Racism (Europejska Sieć Przeciwko Rasizmowi),

<http://www.enargywebzine.eu/spip.php?article75&lang=en>. Niniejszy przekład ukazał się w: „Recykling Idei”, 2012/2013, zima, nr 14.

pl.anarchistlibraries.net